

opr. 1995 H. Marcink.
msupet. III 2000 r/f

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii
oraz Wojskowej Służby
87-100 Toruń, ul. Podmurze 33, tel. 52 23 10 00
e-mail: fund@akpom.pl
NIF
Nr r-ku 62 1090 1506 6000 6000 5002 6244



Czesława Hensel

84-120^o w/a ady starowo

Gdynia
Złensel Czesława
z d. Grzeskiewicz
ps. Czesława M: 534/534 Pom.

IS ZAWARTOŚCI TECZKI — *Thensel Czesława*
T: Ł: 534/534 Pom.
Gdynia L. J.

I/1. Relacja *k. 9* *s. 1-9*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

1) *biuro* *k. 1* *s. 1*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 8*

VI. Fotografie *brak*

1/1. Relacja - Hensel Czesława:

1. Relacja Czesławy Hensel o działalności własnej i rodziny Henselów, spisana we Władystawowie w sierpniu 1967 (data wptywu do Arch. E. Zawackiej):, napis kop. k. 9 s. 1-9



Helena Hensel ur. 13.III.1891 r. w Berlinie
um. 19. VI. 67 r.
i Czesława Hensel - synowa
ur. 1912 r.

- 1 -

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 125 Pom. , 534
data wpływu _____

P. Helena Hensel - schorowana i zmęczona przeżyciami umarła w trakcie zbierania materiałów - relacjonuje więc o sobie i o swojej teściowej - jej synowa, która raźniała ręką w rękę z śp. Heleną Hensel w ruchu oporu, t.j., Czesława Hensel :

✓ Helena Hensel - moja teściowa, z domu nazywała się Paul, zamąż wyszła w kwietniu 1911 roku, mąż jej był instalatorem urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, dziś nazywa się te urządzenia sanitarne.

W 1936 roku małżeństwo Hensel zamieszkało w Gdyni - mieli 4-
✓ synów: dwaj bracia bliźniaki Stefan i Bronisław (umarł już po wojnie), Edmund mieszka dziś w Gdyni, pracuje w tym samym zawodzie co jego ojciec i Bernard - obecnie kapitan portu we Władysławowie od 53 roku (podczas wojny obrońca Helu, potem jeniec) mój mąż. Najbliższy w czasie wojny był mój mąż - Helenie Hensel
✓ syn Stefan - on działał w organizacji jako pierwszy z rodziny, przeżył wszystko to co jego matka - zginął zamordowany przez Niemców.

Gdy wybuchła wojna, teściowie mieszkali w Gdyni przy Placu Grunwaldzkim,
✓ 18 wraz z trzema synami - ja byłam już wówczas żoną Bernarda - najstarszego syna Heleny Hensel i mieszkaliśmy z mężem na Helu. Mąż jako obrońca Helu, dostał się do niewoli, ja - towarzyszyłam mu cały czas podczas trwania działań wojennych, potem zostałam jeszcze do lutego 1940 r. na Helu (za specjalnym pozwoleniem) ponieważ spodziewałam się dziecka. Po rozwiązaniu natychmiast wysiedlono mnie i w ten sposób znalazłam się w Gdyni w mieszkaniu teściów - wraz z małym dzieckiem. Pod koniec 40 roku jednak

Niemcy wyrzucili całą rodzinę z tego mieszkania - przenieśliśmy się więc - przymusowo - na ul. Abrahama, do mieszkania w oficynie. - O istnieniu organizacji dowiedziałam się za pośrednictwem Heleny Maćkowiak (nauczycielka, nie żyje). Mieszkała ona u państwa Strzeleckich i tam był na odwiedzinach kolega mego męża Bernarda - Andrzej Eljasiewicz. Skontaktował się z panią Maćkowiak i najpierw wciągnęli szwagra mego Stefana. Pamiętam, bo Stefan sam o tym opowiadał, że składał przysięgę w Warszawie. Ja składałam przysięgę w mieszkaniu mamy Heleny Hensel - był przy tym obecny Krzysztof ^{Murwicki} ~~Niwicki~~ - brat Niedensa. Brat ^{Murwicki} ~~Niwickiego~~ - Niedens przybrał celowo podczas wojny takie nazwisko, pracował w porcie, był w organizacji, chyba miał grupę II-gą, w porozumieniu z organizacją. Niedens z racji swej pracy w porcie w Gdyni był głównym źródłem informacji. Po złożeniu przysięgi Stefan Hensel zaczął werbować innych - było to gdzieś w grudniu 1940 roku. Nazwiska, które pamiętam, to Tomanek (nieżyje) stracony w Niemczech - prochy jego sprowadzono z Niemiec na Powązki do Warszawy, (Czesław Kałek-Schulz) ojciec jego był leśnikiem. W tym samym mniej więcej czasie co ja - składała również przysięgę teściowa - Helena Hensel, tj. pod koniec 40 roku. Do jakiej należą organizacji - nie wiedziałam, wiedziałam tylko, że jest to antyhitlerowska organizacja tajna nasza i to mi zupełnie wystarczało - nie chciałam być bierna. Na czym polegała praca organizacji? dziś powiedziałoby się, że to był wywiad - chyba tak, bo przede wszystkim zbierali wiadomości. Wiadomości te stale napływały od Niedensa, który pracował w gdyńskim porcie. Zbierano takie wiadomości: ruchy wojsk

hitlerowskich w porcie, jakie statki i okręty wojenne wchodziły lub wychodzą z portu, co biorą - przede wszystkim czy biorą broń, amunicję, ile paliwa, ile wojska wstąpi na okręt czy statek, kiedy wychodzą itp. Nieraz łatwiej było zebrać wszystkie dane, nieraz znacznie trudniej - wtedy dedukowało się na podstawie danych, np. jeśli statek brał większą ilość paliwa znaczyło to, że wybiera się gdzieś dalej. Niedens te wiadomości przysyłał w notatce, w liście do naszego domu - wtedy ja zajmowałam się zaszyfrowaniem tego co przysyłał. Pamiętam jeszcze tyle, że jednym z szyfrów był dwuwiersz z "Pani Twardowskiej" Mickiewicza, co oznaczał jednak - już nie pamiętam. Ta książka była w naszym domu, tj. domu teściów. Miałam w niej nawet zaznaczony ten dwuwiersz, ale książka ta mi zaginęła. Gdy zaszyfrowałam to co przysyłał Niedens - potem robiono z tego zdjęcie-film i film ten błona właściwie, był wysyłany potem przez łącznika do Warszawy. Film był nie wywołany, tak że w razie rewizji - nikt nie by nie zobaczył - poprostu czysty film-błona.

Nietylko zaszyfrowywałam, ale i odszyfrowywałam to, co przywoził łącznik z Warszawy. Szyfry z Warszawy to były przede wszystkim instrukcje, na jakich wiadomościach zależy im najbardziej np. gdzie ma siedzibę gestapo, co robi itp. Wiem, że szwagier mój - Stefan miał listę zdrajców Polski - volksdeutsch'ów i renegatów, lub służ niemieckich - włożył ją w rurę i zakopał. Szukaliśmy tej listy po wojnie, kopaliśmy, ale nie znaleźliśmy niestety.

Kim był ten w Warszawie, dla którego pracowaliśmy - nie wiem do dziś. Od Stefana wiedziałam tylko, że człowiek, który od-

Bradt?
Gouister Jente

bierał od niego w Warszawie przysięgę - był kulawy i miał bardzo ostry, przenikliwy wzrok - tytułowali go : Generał, ale nie wiem, czy był to tytuł wojskowy, czy też tylko pseudonim konspiracyjny.

W tym czasie mama nasza - Helena Hensel też pracowała dla organizacji jak tylko mogła. Nasz dom był przede wszystkim schronieniem i miejscem kontaktowym. U nas nocowali i jedli łącznicy z Warszawy, mama opiekowała się nimi, karmiła. A często trzeba było się kimś opiekować. Łącznicy przynajmniej 1 x w miesiącu zjawiali się u nas. Poza tym, Helena Hensel znała bardzo dobrze język niemiecki. Mieszkała przecież przed I wojną światową w Berlinie, wróciła wraz z mężem do Polski w r. 1918. W czasie tym więc, w 40 i 41 r. mama tłumaczyła dla organizacji zarządzenia, afisze itp. na język polski. W organizacji naszej obowiązywał system 10-tkowy, to jest znało się tylko 10 osób. Ja oprócz Tomanka, Kałka, Schulza znałam jeszcze Halinę Strzelecką. U niej bowiem w domu były robione te zdjęcia i filmy zaszyfrowywanych wiadomości. Filmy robił mąż Strzeleckiej. On zdążył uciec przed gestapo, w zamian za to zabrali żonę tj. Halinę i matkę jej - były w Ravensbrück w obozie koncentracyjnym. Oprócz tych osób znałam też panią Neuman Helenę, ona znała mego szwagra - Stefana, przenosiła dla organizacji pocztę (nawet nie wiem, czy świadomie, czy nie) była potem aresztowana, ale ją wypuścili. Ona była również w więzieniu berlińskim, w Moabicie.

Moja praca - tj. szyfrowanie i rozszyfrowanie wiadomości trwała aż do aresztowania. Przeważnie robiłam to 1 x w tygodniu czasem 2 razy w tygodniu, czasem zaś raz na 10 dni. Trwało tak

do kwietnia 41 roku. Podobnie mama - Helena - pomagała organizacji, o wszystkim wiedziała zawsze, opiekowała się wszystkimi zmęczonymi i głodnymi.

gniszenie
Jedną z ważniejszych wiadomości: pewnego dnia Niedens podał nam wiadomość o okręcie "Bismarck", że wyszedł z Gdyni, że wiezie na pokładzie tyle a tyle wojska, amunicji, paliwa. - Dokąd jedzie nie można się było dowiedzieć, w każdym razie można było wywnioskować, że gdzieś daleko. Ja szyfrowałam tę wiadomość, potem odebrał ją łącznik z Warszawy. Myślę, że ta nasza wiadomość może w jakimś stopniu przyczyniła się do zguby "Bismarcka", że w Gdyni zaczął się ... początek końca tego drapieżnika, korsarza morskigo. W podobny sposób podawało się wiadomości o innych jednostkach wojennych, łodziach podwodnych itp.

Potem zaczęły się nieszczęścia. Szwagra mojego - Stefana aresztowało gestapo w naszym mieszkaniu w kwietniu 1941 roku. Przyszło ich 4-ch w cywilu. Przyszli tylko po Stefana. Mama akurat była spakowana, miała jechać do Gostynia, do ciężko chorej swej matki. Nasz znajomy - prof. Sauer, miał też matkę, ale w Poznaniu i prosił teściową, by ją odwiedziła. Gdy zabierali Stefana - jeden z gestapowców powiedział do mamy - Heleny Hensel, że źle wychowała swoje dzieci, jeden syn polskim oficerem jest, drugi, tj. Stefan - szpiegiem. Wiedzieli też, że Helena Hensel urodziła się w Berlinie. Tego samego dnia gdy wzięli szwagra, gestapo aresztowało też Tomanka i Kałkę i Schulza. Dlaczego nie wzięli na razie ani mamy - Heleny Hensel ani mnie, nie wiem. Musieli jednak później śledzić mamę, która następnego dnia pojechała odwiedzić ciężko chorą matkę i w Poznaniu matkę Sauera. Prof. Sauer został bowiem też aresztowany mimo, że nie był w organizacji. Znał jednak Kałkę, który był jego uczniem w konserwatorium sprzed wojny, a w czasie okupacji

obaj i profesor i jego uczeń pracowali jako muzycy w "Café Berlin" - dziś "Café Bałtyk" w Gdyni - stąd ich powiązanie.

Helena Hensel wróciła do Gdyni po pięciu dniach, pod wieczór. Nie zdążyła nawet rozpakować walizki, gdy przyszło po nią gestapo. Przypuszczam, że ktoś jechał za nią, śledził chyba. Ojciec, tj. mąż Heleny Hensel poszedł z nią na policję, wrócił jednak po godzinie i powiedział nam, że zatrzymali mamę. Nie wiem, dlaczego mnie nie wzięli. Przypuszczam, że po prostu w gestapo zaszała pomyłka z imionami, jeden w organizacji miał imię Czesław a ja Czesława, że chodziło im o mnie, a wzięli teściową, że wiedzieli o szyfrach, o jednej kobiecie, ale nie wiedzieli która. Gdy np. weszli gestapowcy po Stefana, ja byłam b. spokojna, mama natomiast b. się zdenerwowała, zaczęła płakać, więc dlatego przypuszczali, że ona jest bardziej winna. Są to tylko przypuszczenia a jednak myślę, że aresztowanie mamy - Heleny Hensel, nastąpiło wskutek częściowej pomyłki gestapo, za mnie cierpiała ona.

Początkowo Helena Hensel przebywała na gestapo, na Kamiennej Górze w Gdyni, stała w wodzie, w ciemnicy, potem przewieźli ją do Gdańska.

Jak doszło do aresztowania, dowiedzieliśmy się dopiero później na procesie mamy i szwagra Stefana. Oboje bowiem byli sądzeni przez sąd wojskowy w Berlinie i oskarżeni o zdradę stanu i szpiegostwo. I oni i cała grupa. Oprócz mężczyzn - Tomanka, Kałka zabrali też - jak już wspominałam, Strzelecką i jej matkę i Maćkowiakową. W "Café Berlin" pracowała też pani Neuman - jako bufetowa, która również została aresztowana - znała wszystkich muzyków - konspiratorów. Mama nasza tj. Helena Hensel, nie przyznała

się do niczego mimo bicia, siedzenia w ciemni, mdlała zawsze. Uchodziła zawsze za słabą, za istotę cieplarnianą. Nie posiadałam jej o tak wielką siłę jaką wykazała, zwłaszcza potem, przed sądem wojskowym.

Początkowo przebywała (po przewiezieniu jej do Berlina wraz z synem Stefanem) - w więzieniu w Charlottenburg, a przesłuchania odbywały się na Aleksanderplatz, w siedzibie gestapo. W Charlottenburg przebywała też pani Neumanowa, szwagier Stefan stale w gestapo na Aleksanderplatz i Kałek też. Całą grupę wieźli razem pociągiem z Gdańska do Berlina. Świadczy to o tym, jak wielką wagę do całej tej sprawy przywiązywało gestapo. W Berlinie ich rozdzielili, tj. kobiety wraz z mamą do Charlottenburg, mężczyźni i szwagiera do gestapo. Opowiadała mi mama - Helena Hensel, takie wspomnienia z więzienia: gdy raz przewieźli ją na przesłuchanie z Charlottenburg na Aleksanderplatz, nagle usłyszała znajomy sobie gwizd - ktoś gwizdał melodię "Wróc do Sorrento" - była to ulubiona melodia mamy, śpiewał ją dla niej często Czesiek Kałek, który miał ładny głos. Oczywiście teściowa wiedziała, że to Kałek daje jej znak życia tą melodią.

Jak już wspominałam, proces całej grupy odbył się w Berlinie, przed sądem wojskowym. Trwał on bardzo długo, mamy na to dokumenty. Sądzone matkę z synem tj. Helenę Hensel i Stefana. Był też razem sądzony Tomanek, Kałek i Schulz i łącznik z Warszawy, który upadł, oraz młoda dziewczyna - narzeczona jednego z łączników. Wtedy właśnie dowiedzieliśmy się, w jaki sposób nastąpiła "usypa". Otóż upadł łącznik (nie pamiętam jego nazwiska). Jechał chyba do Hamburga; organizacja bowiem miała swoją siatkę i w Niemczech. Łącznik ten miał przy sobie adres jednego z muzyków z Café Berlin.

było ich bowiem 6 razem, jeden z nich mieszkał w Hamburgu. Po aresztowaniu łącznik ten musiał prawdopodobnie zdradzić, kto w Gdyni współpracuje z organizacją - potem śledzono chyba Stefana i w ten sposób wpadli i na mamę - Helenę Hensel. Znałam tego łącznika - pamiętam, że nosił kolejarską czapkę, nie wiem jednak, czy naprawdę pracował na kolei, czy też była to tylko konspiracyjna maskarada.

Ani mama ani szwagier nie zakamali się, nie przyznali do winy - Stefan był b. katowany i bity.

Dopiero pod koniec 42 zapadł wyrok (20. XI. 1942r). Prowadził rozprawę generał - po sprawie powiedział on te słowa o Stefanie: "Śmierć będzie dla niego wyzwoleniem, ale gdybym miał takiego syna, byłbym z niego dumny" - Matka w ostatnim słowie prosiła o życie syna - i ona bowiem i Stefan otrzymali wyrok śmierci. Matka więc cierpiała podwójnie. Mimo to i w Koabitz, ciężkim więzieniu, dokąd ją jako Sonderhaftling - przewieziono po wyroku - nie zakamalała się, pocieszała wszystkie więźniarki, pisała do mnie listy, troszczyła się o wszystko, nawet o to, jak mam przerobić sukienkę dla dziecka.

Po wyroku - adwokat zrobił odwołanie - ponieważ sprawa toczyła się przed wojskowym sądem, mieli więc oskarżeni prawo do adwokata, bo gestapo zrobiło już swoje. Tęży pełne miesiące czekała Helena Hensel na wykonanie wyroku śmierci. Równocześnie martwiła się o syna więcej niż o siebie. Ojciec - mąż Heleny H. był raz w Berlinie, raz widział mamę. Oczywiście ani adwokat ani odwołanie nie pomogło . 15.II. 1943 roku wykonano wyrok na Stefanie Hensel, ścięto go. Przed wykonaniem wyroku pozwolono Stefanowi na widzenie z matką, która zresztą nie wiedziała kiedy i czy nastąpi ta straszna śmierć syna. Potem dopiero opo-

wiadała nam mama, że najstraszniejsze dla niej było to odczytanie wyroku śmierci i czekanie na łaskę. Żudziła się, podobnie jak my, że Niemcy nie zdążą, że syn jej nie zginie.

W lutym - chyba 2 lutego 43 roku zmienili matce wyrok: zamiast śmierci - 3 lata ciężkiego więzienia, potem obóz koncentracyjny. Dopiero w tydzień po wykonaniu wyroku na Stefanie - mama dowiedziała się o tym. Przebywała potem w więzieniu w Cottbus aż do końca, aż do wyzwolenia - wiedząc już, że syn nie żyje.

Wróciła do Gdyni w 1945 roku, w drelichu więziennym tak wycieńczona, że nie poznaliśmy jej - do dziś dnia przechowujemy ten drelich mamy. Dopiero po jej powrocie do Polski dowiedziałam się, że organizacja, do której należałiśmy, nazywała się: Związek Jaszczurczy. Mama - Helena Hensel - dowiedziała się o tym na rozprawie w Berlinie.

Po aresztowaniu całej grupy w 41 roku - ja nie już nie robiłam straciłam bowiem wszystkie kontakty, bo wszyscy zostali aresztowani. Nikt mnie nie wydał mimo, że wszyscy z grupy wiedzieli o moim zajęciu tj. o szyfrach. Ja jedna ocalałam przed więzieniem. Mama - Helena Hensel, wróciła do kraju b. wyczerpana przez życie, wyczerpana i fizycznie i psychicznie. Ostatnie lata swego życia spędziła przykuta do łóżka, ciężko chora. Mieszkała wraz ze swoim wnukiem, a moim synem - również Stefanem - w Gdyni przy ul. Władysława IV. Umarła w czerwcu 1967 roku.

Ja mieszkam wraz z rodziną we Władysławowie, mąż jest kapitanem portu. Mam 4-ro dzieci dorastających dziś. Obecnie pracuję w OWS
.....
Przed wojną pracowałam na poczcie oraz społecznie w Białym Krzyżu.

Władysławowo, w sierpniu 1967r.

IV/1. Korespondencja bieżąca - Głensel
Cześć:

1. Pismo Fundacji z 3.04.1995 -
prośba o uzupełnienie relacji, mpis kop. k.10.1



Toruni 3.04.95

1.

FUNDACJA
ul. Piotrowskiej 40, tel. 271 10 00
87-100 TORUŃ

Ld2.478/A/95

Szan. Pani

Czesława Hensel

84-120 Władysławowo

Szanowna Pani !

Zwracam się do Pani z następującą uprzejmą prośbą. Podczas opracowywania teczki osobowej Pani siostry Marii Grześkiewicz zam. Piotrowskiej, znajdującej się w Archiwum naszej Fundacji, natrafiłam na pewne luki informacyjne. Czy może mi Pani napisać:

- Czy Pani siostra żyje , - jaka jest dokładna data i miejsce jej urodzenia, - imiona rodziców, - gdzie i do jakiej szkoły uczęszczała, - co się z nią działo po 1948 r. ?

Z góry dziękuję za życzliwe potraktowanie mojej prośby, łączę życzenia świąteczne i wyrazy szacunku

Dokumentalistka

mgr Hanna Marcinkowska

Odpowiedź z dn. 18.10.95 r. u tezcze Marii Grześkiewicz
zam. Piotrowskiej

H. Marcinkowska

Gdynia,



Gdynia
"Mama"

Hensel Helena
i czestawa

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

POZ.

125/19

nrk 534

data wypisu

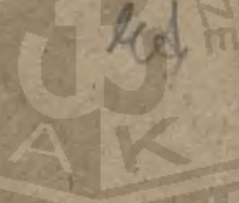
podział mater. na dwie części: Zi 125

Ki 534

31.07.2003

1939

1945



ENERGIA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

op

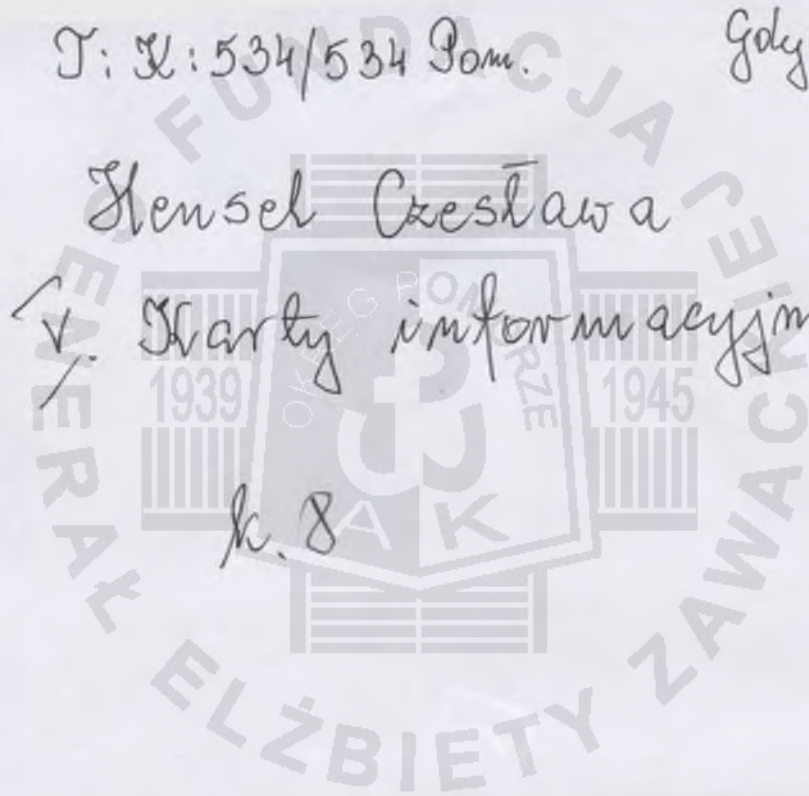
T: X: 534/534 Pom.

Gdynia

Hensel Czesław

✓ Starty informacyjne

k. 8



1
2 met 534/8 3 Gdynie^{1.}
4 Hensel brzoława 5 Gniezno
6 7
8 9 27.8.1913+
10 11 4 Mostach pałacu
12

1939 OKRĘG POMORSKI 1945
GENERALNA FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACZKIEJ
verte

1.

2. ~~534~~ ⁵³⁴ ~~6~~ ⁶

3. Grupa Hensel Hensel
Golyńmia 2

4. Hensel Crestawa
żona Bernarda, brata Stefana

5.

6. Crestawa

7.

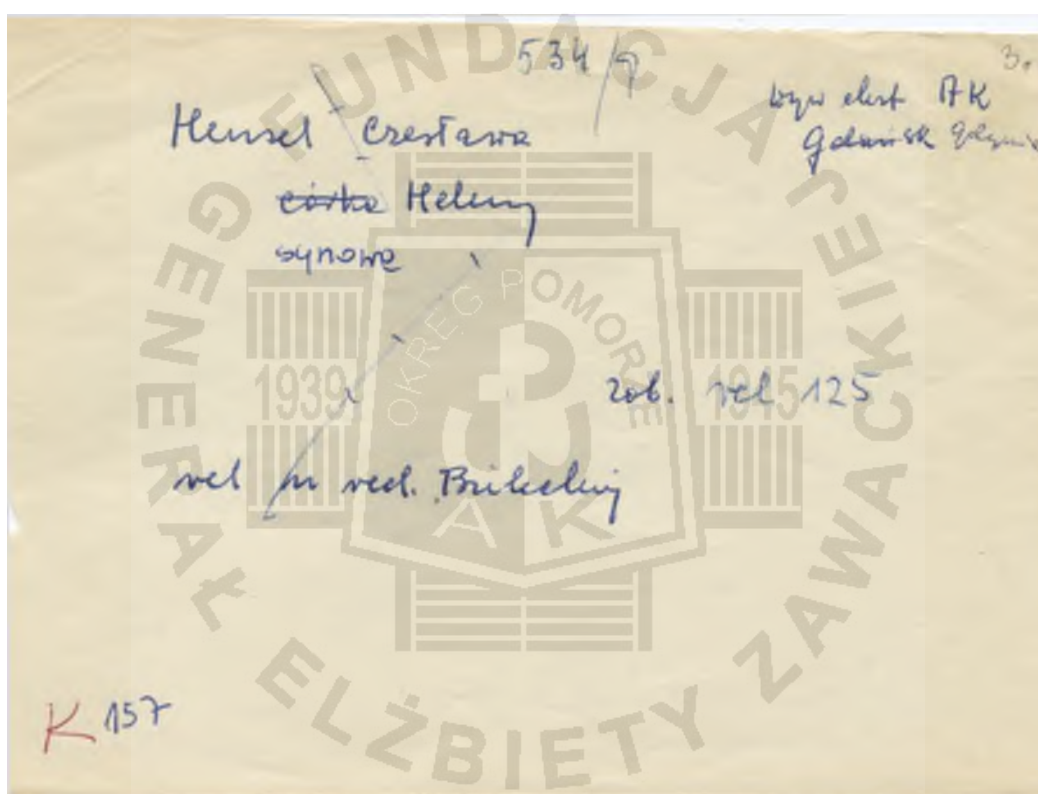
8. 1939

9. nr. 19/12

10. Golyńmia,

12. rel. wtarna; "Mien Garten" Myścisłowski 5347...

K 157/19368
M W 23126



HENSEL CZESŁAWA

Gdynia ZJ
wywiad

Członkini gdyńskiej siatki wywiadowczej ZJ obejmującej wywiad wojskowy i przemysłowy na terenie portu i stoczni w Gdyni. Kierownikiem siatki był Stefan Hensel od jesieni 1941r. Aktywnymi współpracownikami S.Hensla byli: Helena, Czesława i Bernard Henslowie, Halina i Stanisław Strzeleccy, Halina Barczak (Neumann), Krzysztof Nierzwicki, Brunon Niedens-Nierzwicki (brat Krzysztofa), Irena Piotrowska, Irena Lost, Franciszek Gburek, Leon Szulz, Bronisława i Antoni Fischerowie z Bydgoszczy, Czesław Kałek, Antoni Czerwik, Edmund Czarowski, Jan Tomanek (uczeń Szkoły Morskiej), prof. muzyki Marian Sauer, Lucjan Jędrzejczak, Helena Maćkowiak i jej siostra Sterania Przybył mieszkające w Berlinie. Łącznikami między Gdynią i Warszawą byli: Zenon Narojek, E.Konieczny ("Maksio") i Halina Skarżyńska. Do Warszawy jeździli: S.Hensel, E.Eliaszewicz, E.Konieczny. Członkowie wywiadu ZJ zbierali informacje o produkcji stoczni, ruchu okrętów, przemyśle zbrojeniowym oraz o nastrojach ludności polskiej i niemieckiej. Rejestrowano też nazwiska funkcjonariuszy hitlerowskich. Grupa ta miała kontakt z wywiadem ZWZ zarówno w Gdyni, jak i w Warszawie z grupą K.Wickiego i A.Wiensa-^{Wienickiego (KS4)}

B.Chrzanowski, Działalność ZJ-NSZ, [w:] Walka podziemna..., s. 252-253.

MG 94

Adymie 5.
2j

Hensel Czesława

Bratowa Stefania Hensla.
Moje są wspomnienia o "Odrze".

Zob. rel. H. Barczeli-Neumann

H.M.M. M193

Gdynie 6.
27

Hensel Czesława

Sprowadzone do 27 marca

Andrzej Eljesznicie

196. T.: Eljesznicia A. ul. Gdynie

HMM-94

Gdynia 7
27

Hensel Czesława
z d. Gweskucimicz

Jedna z 3 siostr i 2 braci Gweskucimiczów.

Zob. T.: Gweskucimicz M., inip. Gdynie,

I/1

HMM-PS



Inspektorat Główny
Luzels Jasoway

Herbert Kresawa

z kraspinąjże natknień się w 1940r. Pysyge
skowa przed Stefaniem Kresel o domu. Inwa-
dowa drzewiwość wyradłowaz, rejestrowy funkcjo-
nariuszy hitlerowskich wyroszujacych się sasegduje
określenie

Arrestowana w kwietniu 1942r.

Znalezio: list. tom X, str. 67-69, vol. 12 i 13. Herold

u. 11.

Mensel Czestawa

